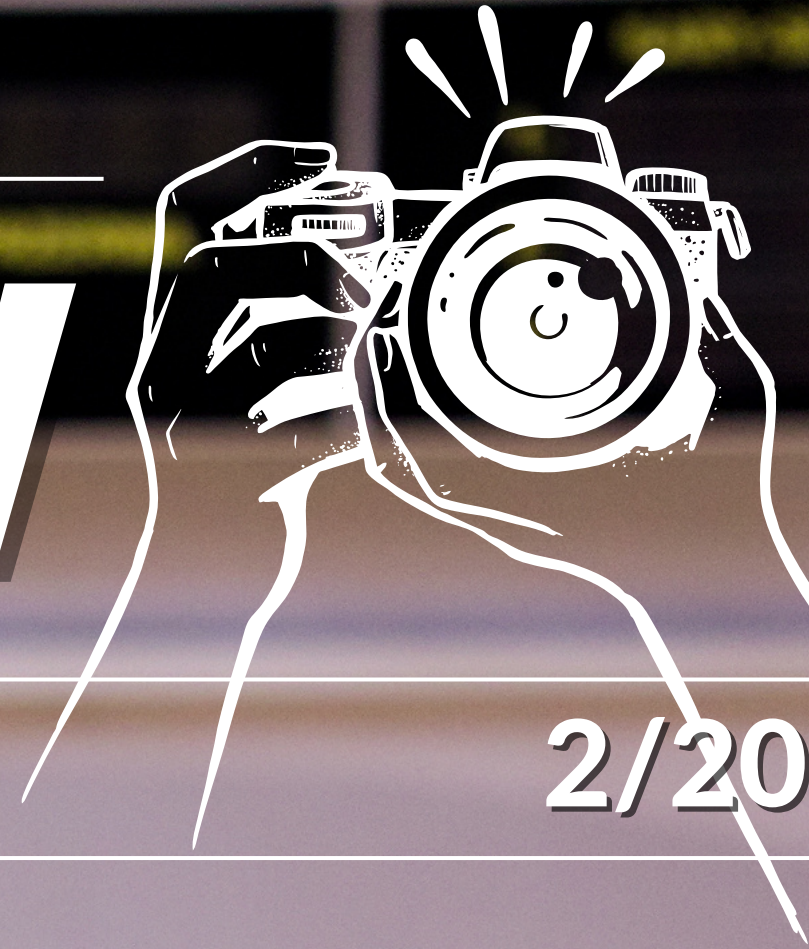


OBIEKTYW



Marzec 2023

2/2023



SŁOWEM WSTĘPU...

Witaj w kolejnym numerze "Obiektywu"! Jak zawsze, znajdziesz w nim wiele interesujących artykułów, felietonów, recenzji i wywiadów. Nasza redakcja starała się przygotować dla Was jak najciekawsze treści. W tym wydaniu przygotowaliśmy dla Was wiele ciekawych materiałów: felietony, recenzje gier, kącik literacki i długo wyczekiwana sekcja sportowa, stanowiąca podsumowanie ostatnich imprez z udziałem naszej szkoły. Mamy nadzieję, że spędzicie miło czas na czytaniu gazetki i znajdziecie w niej coś dla siebie.

REDAKTORZY NACZELNI OBIEKTYWU

Weronika Ciach

Jan Niemczyk

REDAKCJA "Obiektywu"

Redaktorzy naczelni

Weronika Ciach, Jan Niemczyk

Ada Ozimkowska, Patryk Walesiak, Szymon Ćmoch, ??????????????????????

Redaktorzy sekcji Sport: *Szymon Ćmoch, Jan Niemczyk*

Opiekun "Obiektywu"

Agnieszka Suhecka

PODZIĘKOWANIA ZA UDOSTĘPNIENIE ZDJĘĆ

dla ??????????????

Skrót najważniejszych wydarzeń minionych miesięcy

GRUDZIEŃ
21

Pierwsze wydanie "Obiektywu" oraz rozstrzygnięcie konkursu "Kartka dla Seniora"

GRUDZIEŃ
23

Wigilia szkolna 2022

STYCZEŃ
9

Eliminacje szkolne XXXVIII Ogólnopolskiej Olimpiady Wiedzy Ekologicznej

STYCZEŃ
12

Finał rozgrywek Predator Games 2023 szkolnej drużyny e-sportowej

STYCZEŃ
13

OLIMPUS z biologii - sesja zimowa

STYCZEŃ
14

Studniówka 2023

STYCZEŃ
30

Mistrzostwa LO w siatkówce

LUTY
2

Wyjazd na targi edukacyjne EDU DAY

LUTY
3

Spotkanie z przedstawicielką Nadleśnictwa Białogard Panią Katarzyną Stypułą

LUTY
9

Spotkanie dotyczące europejskich programów dla młodzieży z udziałem członków grupy EPAS

LUTY
11

Spektakl "Romeo i Julia" w wykonaniu Koła Teatralnego

LUTY
14

Walentynki szkolne 2023

LUTY
13-26

Ferie zimowe 2023

LUTY
28

Spotkanie online na temat problemów żywnościowych współczesnego świata oraz wartości demokratycznych z udziałem uczniów należących do projektu "Szkoła-Ambasador Parlamentu Europejskiego"

MARZEC
1

Wyjście do kina - Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych

MARZEC
2

Mecz o Mistrzostwo Powiatu w koszykówce chłopców oraz konkurs ekologiczny EKO-PLANETA

MARZEC
9

Wyjazd na Politechnikę Koszalińską

MARZEC
14

LICEALIADA - Turniej Regionalny Licealiady w koszykówce dziewcząt



LICEUM
OGÓLNOKSZTAŁCĄCE
IM. BOGUSŁAWA X W
BIAŁOGARDZIE

POCZTA
WALENTYNKOWA

Europejski

Ud
YA

ibse

LICEUM
OGÓLNOKSZTAŁCĄCE
IM. BOGUSŁAWA X W
BIAŁOGARDZIE

Trójca-opowieść o serialach (i filmie), które odmieniły media

Autor: Patryk Walesiak



Majstersztyk. Złoto. K I N O. Fani używają wielu epitetów by określić to co przez 14 lat (z małą przerwą w latach 2013-2015) dostarczał Vince Gilligan. Zaczynając od Breaking Bad, przez wielu uznawanego najlepszym serialem w historii, poprzez Better Call Saul, które udowodniło, że drugoplanowa postać z fenomenalnego serialu, może dostać swój, równie wspaniały serial, aż po El Camino, które kończy historię całej trylogii, sycąc widzów, ale pozostawiając przy tym pole do domysłów w niektórych kwestiach. Ale omówmy sobie wszystko po kolei. (Będę starał się unikać spoilerów, ale małe szczegóły fabuły muszę zdradzić. Jednak zachęcam by samemu obejrzeć opisane przeze mnie produkcje).

BREAKING BAD

Wszystko zaczęło się 20 stycznia 2008. roku, kiedy na antenie AMC został wyemitowany pierwszy odcinek Breaking Bad. Serial opowiadał o nauczycielu chemii, Walterze White, który na 50. urodziny dostaje prezent w postaci... nieoperacyjnego raka płuc. Walter ma żonę Skylar, i niepełnosprawnego syna Waltera Juniora, jest genialnym chemikiem, otrzymał nagrodę Nobla, a dawniej założył z kolegą firmę farmaceutyczną. Odsprzedał swoje udziały za grosze, a teraz ta firma jest gigantem w swojej branży, kiedy White musi dorabiać na stacji benzynowej by w ogóle związać koniec z końcem. Gdy więc otrzymuje fatalną diagnozę, a jego szwagier Hank, który jest agentem DEA (Drug Enforcement Administration) pokazuje mu wywiad który udzielił po akcji zlikwidowania amatorskiej fabryki mety, podczas której zarekwirowano ogromną ilość pieniędzy, Walter postanawia wykorzystać swoje

umiejętności, produkując metamfetaminę by zarobić jak najwięcej pieniędzy dla rodziny, zanim umrze. Bierze do pomocy swojego byłego ucznia, Jessiego, i zaczynają gotować. I ten pomysł na fabułę się widzom spodobał. Z każdym kolejnym sezonem coraz więcej osób oglądało serial, każdy odcinek był istotny dla fabuły, bez zbędnych zapychaczy (no może nie licząc „muchy”, ale to czy ten odcinek miał jakiś głębszy sens wiedzą tylko twórcy). Serial genialnie bawił się oczekiwaniami widzów. Wszyscy myśleli, że Walter troszkę pogotuje, a potem rzuci fach i całość skończy się szczęśliwie, kiedy wyda zarobione pieniądze na wdzięczną rodzinę. Temu jednak było mało, i z każdym sezonem coraz bardziej z Waltera White-a zmieniał się w Heisenberga. Co zabawne, wielu widzów nie zauważyło tego przez długi okres czasu. Kibicowali głównemu bohaterowi, bo uważali, że jest on dobrym człowiekiem, który dla rodziny musi robić złe rzeczy.

Kibicowali mu tak bardzo, że nie dostrzegli jak zmienia się w potwora. Serial skończył się w 2013. roku, po pięciu sezonach, u szczytu swojej popularności. Taka decyzja jest kontrowersyjna, ale według mnie to najlepsze jak można skończyć serial. Dzięki temu został zapamiętany jako wybitne dzieło, a nie rozciągnięta telenowela, jak inny twór AMC, „The Walking Dead”.

BETTER CALL SAUL

Po półtora roku od zakończenia „Breaking Bad”, 8. lutego 2015. roku rozpoczyna się emisja serialu „Better Call Saul”, opowiadającego o drugoplanowej postaci prawnika Saula Goodmana, i jego drodze na szczyt. Akcja dzieje się kilka lat przed „Breaking Bad”, gdzie jeszcze nie Saul, a Jimmy McGill próbuje wejść na szczyt zawodu prawnika. I mamy tu podobną historię jak w poprzedniku, prawy człowiek zmienia się w przestępcę. Na początku jest to serial typowo o prawnikach, częściej niż strzelaniny na ekranie są rozprawy sądowe. Jednak z czasem serial nabiera pazurę, pojawiają się postacie znane z „Breaking Bad”, i fabularnie pojawia się coraz więcej powiązań. Można zapytać-czy to oznacza, że twórcy odgrzewają kotleta? Liczą na łatwy zarobek na tym samym schemacie? Nie, wręcz przeciwnie. Przemiana głównego

W skrócie przedstawiłem zarys poszczególnych produkcji, jednak jak to się prezentuje jako całość? Pięknie. W każdym aspekcie. Fabuła trzyma w napięciu, jest niezwykle interesująca i pełna zwrotów akcji. Konstrukcja scen jest wyjątkowa, ujęcia kamery często nie są klasyczne, tylko operatorzy eksperymentują. Pojawiają się genialne sekwencje, gdzie np. nie pada ani jedno słowo, a klimat jest budowany muzyką, emocjami. Jak już jesteśmy przy emocjach, znakomita gra aktorska, każdy z aktorów pierwszoplanowych ze wszystkich elementów trylogii wykonał znakomitą robotę. Oczywiście na czele jest wcielający się w Waltera White-a Bryan Cranston, ale także Aaron Paul, Jonatan Banks, Rhea Sehrone, Bob Odenkirk i wielu innych sprawili, że to się tak wspaniale ogląda. „Breaking Bad”, „Better Call Saul”, i „El Camino” tworzą wspaniałą, i spójną historię, a każde z tych produkcji, można bez cienia wątpliwości nazwać dziełem sztuki. Naprawdę polecam obejrzeć, ocena nie jest wymagana, wystarczy stwierdzenie-w jakiegokolwiek skali nie oceniać tych twórców, będą ponad nią.

bohatera ma kompletnie inny wydźwięk, a historia doskonale uzupełnia opowieść o Heisenbergu, jednocześnie broniąc się jako samodzielna produkcja. Jednak, jak to z prequelami bywa, serial spoileruje niektóre wątki z „Breaking Bad”, więc najlepiej go obejrzeć jako trzeci (czemu nie drugi? Do tego zaraz przejdę). Emisja skończyła się naprawdę niedawno, w 2022 roku, tym samym kończąc trylogię. Jednocześnie po emisji ostatniego sezonu zaczęła się dyskusja, której nikt się kilka lat wcześniej nie spodziewał-czy ten serial jest lepszy od „Breaking Bad”? Ale zaraz, wspomniałem o trylogi, czy więc o czymś nie zapomniałem?

EL CAMINO

Nie zapomniałem, tylko celowo ominąłem. Między czwartym i piątym sezonem „Better Call Saul”, w 2019. roku na Netflixu wchodzi „El Camino”, film kończący historię Jessiego Pinkmana, byłego ucznia jak i współpracownika Walta. Film koncentruje się na wydarzeniach tuż po zakończeniu serialu, jednak pojawia się kilka retrospekcji dziejących się w trakcie jego akcji. Tego tworu nie warto oglądać bez znajomości głównego serialu, ale dla fanów jest to genialny epilog.

Wywiad z... Jakubem Dziubkiem

 [Jakub Dziubek](#)
 [@biologianaty](#)
 [@jakubdziubekk](#)



Jakub to tegoroczny maturzysta. Jego największą pasję można śledzić w mediach społecznościowych. Kuba zgromadził szerokie grono odbiorców. Na swoich profilach umieszcza treści biologiczne, które pomagają wielu osobom w przyswojeniu danego zagadnienia oraz w dowiedzeniu się czegoś nowego. Swoją przyszłość wiąże ze stomatologią. Postanowiłam przybliżyć Wam jego osobę zadając mu kilka pytań.

Czy jesteś zadowolony z wyboru profilu biol-chem? Czy od zawsze chciałeś wybrać taki profil?

Zdecydowanie tak. Jestem bardzo zadowolony z wyboru tego profilu i kompletnie nie widzę się na żadnym innym oraz niczego nie żałuję. Moja decyzja była bardzo przemyślana. Przed wyborem profilu polecam każdemu zadać sobie pytanie: „Czy mnie to naprawdę interesuje?” Przedmioty takie jak biologia i chemia są dla mnie bardzo przyswajalne, gdyż od zawsze ciekawiły mnie te dziedziny, z którymi również wiąże swoją przyszłość. Sądzę, że od zawsze chciałem wybrać ten kierunek, kiedy tylko pierwszy raz miałem styczność z tymi przedmiotami. Powiedziałem sobie tak: „to jest dla mnie i chcę brnąć w tym kierunku!”

Kiedy rozpoczęła się Twoja naukowa działalność w internecie?

Moja działalność w internecie rozwinęła się zaraz na początku rozpoczęcia nauki w liceum. Przyznam, że nie było to regularne. Wtedy nie potrafiłem dobrze organizować sobie czasu na naukę i jednocześnie na prowadzenie konta. Do życia wprowadziłem sobie tzw. „planner”, który pomógł mi świetnie zarządzać i dysponować czasem - polecam każdemu z doświadczenia! Dopiero pod koniec 2 klasy dosyć szybko rozwinąłem konto, ponieważ dotarłem do około 10 tysięcy osób. Była to dla mnie ogromna motywacja, by nagrywać dalej! Wiadomo - nowe pokłady energii - większe szanse na sukces.

Co (lub kto zmotywował Cię do podjęcia takiej decyzji) zainspirowało Cię do prowadzenia contentu naukowego w mediach społecznościowych?

Przeglądając „social media” widziałem mnóstwo naukowych profili i w tamtym czasie pomyślałem sobie, że nie głupim pomysłem byłoby otworzenie swojego konta, w którym mógłbym przekazywać swoją wiedzę. Staram się to robić w taki sposób, by była ona łatwa do przetworzenia. Obecnie tworzę mnemotechniki biologiczne, które pomagają w zapamiętywaniu treści, które najczęściej się mylą. A moją motywacją dalszą byli po prostu ludzie, którzy mnie oglądają. To oni oraz ich miłe komentarze, wiadomości dawały mi napęd do tego, co robię do dziś.

Jaką ścieżkę chcesz obrać po maturze?

Przyszłość wiąże na pewno z medycyną. Chcę przynosić pomoc ludziom i wiem, że będzie dawać mi to satysfakcję. Nie mam planu „B”, bo wiem, że jak się chce coś osiągnąć - to się osiągnie, prędzej czy później. Jeśli matura pójdzie mi źle, to ją po prostu poprawię. Liczą się chęci i dobre nastawienie - reszta sama przyjdzie.

Co w tej chwili sprawia Ci największą radość?

Obecnie największą radość sprawiają mi najbliższe, otaczające mnie osoby, a szczególnie jedna (ta osoba, która teraz to

czyta, będzie wiedziała, że o nią chodzi). Zawsze mogę na nich liczyć, motywują mnie do działania, a także do osiągnięcia mojego celu, w chwilach utraty wiary w siebie i swoje możliwości. Sprawiają, że to, co robię - ma sens. Dziękuję.

Czy masz jakieś inne zainteresowania, którymi możesz podzielić się z czytelnikami?

Oczywiście! Uwielbiam uczyć się języków obcych. Szczególnie czas poświęcam na język niemiecki oraz francuski. Myślę, że oba języki znam na mniej więcej podobnym poziomie i wiem, że przydadzą mi się w życiu - fajna sprawa. Moim drugim, innym zainteresowaniem jest jazda na rolkach. Praktykuję to wtedy, kiedy chcę oczyścić umysł z niepotrzebnych, zbędnych myśli. Uwierzcie, że pomaga! Od czasu do czasu gram też na pianinie. Chodziłem do szkoły muzycznej do klasy fortepianu. Nie ukrywam, sporo mi „ucieкло” z głowy, ale staram się znaleźć czas, by przypominać sobie pewne rzeczy.

Co czujesz, kiedy wiesz, że twoje działania w internecie, notatki pomagają tak wielu osobom?

Powiem krótko - czuję ogromną radość i satysfakcję! Na co dzień dostaję setki komentarzy pod filmikami, tysiące polubień i masę prywatnych wiadomości z podziękowaniami za to, co robię. Naprawdę cieszę się, że tyle osób docenia moją pracę i wkład. Bardzo im za to dziękuję!

Jakie masz sprawdzone metody nauki, które usprawniają przyswajanie wiedzy?

Uważam, że nie mam takich specjalnych metod. Zawsze starałem się robić solidne notatki, zwłaszcza z przedmiotów, z których będę zdawał maturę. Jestem osobą, która zapamiętuje wszystko wzrokowo w szybkim tempie, np. pisząc czy rysując. Myślę, że jest to pytanie indywidualne i każdy powinien znaleźć dla siebie taką metodą, by nauka była jak najbardziej efektywna.

Jaki jest Twój wymarzony zawód? Czy możesz powiedzieć o nim coś więcej?

Moim głównym celem w życiu jest zostanie lekarzem stomatologiem. Zawód ten wymaga pełnego skupienia, zaangażowania, ogromnej odpowiedzialności, umiejętności pracy w zespole, z pacjentami, a także precyzji, z racji na małe pole zabiegowe. Czuję, że to jest to, co na pewno chcę robić w życiu i nie widzę siebie w żadnym innym zawodzie. Jeśli chodzi o specjalizację, planuję wybrać chirurgię szczękowo - twarzową, którą również bardzo się interesuję (mam nawet do niej książki). Moim marzeniem jest zrobienie stażu za granicą, by zdobyć jeszcze więcej wiedzy, a przy okazji udoskonalić znajomość języków obcych.

Jak obecnie wyglądają Twoje przygotowania do matury? Czy odczuwasz stres związany z maturą? Jeśli tak, to w jaki sposób starasz się z nim na co dzień radzić?

Klasa maturalna to dosyć ciężki okres dla mnie. Przede wszystkim trzeba dobrze zorganizować sobie czas i wszystko rozplanować, by w ogóle zacząć uczyć się do matury. Często nie umiem pogodzić nauki bieżącej z nauką pod maturę, ale robię tyle, ile mogę. Przede wszystkim skupiam się najbardziej na przedmiotach, które zdaję w rozszerzeniu (biologia, chemia, język niemiecki). Z powtórkami materiału stoję w miarę dobrze i jestem dobrej myśli. Nie stresuję się teraz, bo wychodzę z założenia, że gdyby coś poszło nie tak, to da się to poprawić i spełnić swoje marzenia - nigdy nie jest za późno. Owszem, czasem mam chwilę wątplenia, ale staram się o tym nie myśleć i robić coś pożytecznego. Bardzo pomagają mi długie spacery z psem i oglądanie seriali. To mój sposób na „maturalny stres”.

Przygotowała Weronika Ciach

Jest FIT, bo się odchudza
(1n)

Jakub Dziubek

“Pen and Paper”.

Co to jest i jak zacząć przygodę z RPGami?



Mimo tego, że gry fabularne zwiększają swą popularność z dnia na dzień wiele osób nadal nie słyszało o nich. Zapewne kojarzycie "tę grę, w którą grali w Stranger Things". Dzisiaj chciałabym przybliżyć ten temat. Gry fabularne, inaczej role-playing games mają wiele rodzajów: fabularne, planszowe, LARP'y, lecz skupię się na typie zwanym po angielsku "Pen and Paper" nazywanych potocznie rpgami. Gra ta opiera się na historii opowiedanej przez Mistrza Gry, graczach którzy wcielają się w postacie znajdujące się w tej opowieści i szczęściu towarzyszącemu im podczas każdego rzutu kostką. Każda postać ma określone umiejętności i wykonanie ich zależy właśnie od rzutu odpowiednią kością. Wszystko związane z tym i jeszcze więcej jest zapisane w podręcznikach każdego z systemów. Systemów (czyli inaczej mówiąc światów i zasad w nich panujących) jest tak wiele, że każdy może znaleźć coś dla siebie. Przyszłość, przeszłość, potwory, fantasy... Szukaj a znajdziesz! Granie w rpgi to ciekawe i zabawne hobby gdyż poprzez odgrywanie różnych scen i podejmowanie trudnych decyzji rozwija się twoja wyobraźnia, umiejętność aktorstwa i wiele innych rzeczy. Na początku wszystkie systemy i scenariusze wydają się zbyt ciężkie aby komuś je wytłumaczyć więc najlepiej zacząć od czegoś małego czyli tak zwanych "jednostrzałów". Ja gdy usłyszałam o rpgach byłam zaintrygowana ale zaczęłam grać dopiero kiedy otworzyli klub gier planszowych w naszym mieście (Sekcja gier "Minas Tirith"). Po paru rozgrywkach jako gracz byłam w stanie wprowadzić moich znajomych w świat gier jako Mistrz Gry. Wystarczyło jedynie zapytać parę doświadczonych osób o radę i znaleźć w internecie potrzebne informacje. Najlepsza rzecz o tym hobby jest to, że tak na prawdę nie trzeba wydawać na nic pieniędzy gdyż można wyszukać wiele darmowych scenariuszy a i również poradniki jak tworzyć własne. Jedyne co potrzebujesz to kości, znajomych i odrobinę wolnego czasu. Jeśli dalej nie wiesz jak zacząć, proponuję wyszukać papierowe rpgi w internecie i zagłębić się w ich świat. Najpopularniejsze systemy, w które sama grałam i od których polecam zacząć to Dungeons & Dragons i Cyberpunk Red. To co kiedy gramy?

Imię Nazwisko autora

Na prochu nienawiści

Każdy z nas ma pewien zestaw myśli, czy reakcji, które uaktywniają się w wyniku danego zdarzenia - mogą być wywołane konkretnym słowem, stwierdzeniem, zachowaniem. Schematy myślowe pełnią istotną rolę w procesie poznawania i porządkowania świata. Schematy są jak biurko. W każdej z szuflad znajdziemy inne przedmioty, które łączy jakiś motyw. Ołówki, długopisy i markery służą do rysowania, notowania, a książki do czytania. Przedmioty w szufladzie układamy tak, aby bez większych problemów odnaleźć to, co jest nam potrzebne.

Tworzymy pewne schematy, by łatwiej nam było zapamiętać, zrozumieć i wykorzystać je na co dzień.

Z kolei stereotypy mają za zadanie uproszczenie przekazu docierającego z zewnątrz. Jest to konstrukcja myślowa łącząca daną grupę ludzi za pomocą jakiejś cechy, jednocześnie odrzucając całą gamę różnic, która ich dzieli.

Stereotypy odnoszą się do danej grupy ludzi, których, tak jak mazaki w szufladzie, coś łączy. Zazwyczaj mało istotnego, jednak łatwego do zapamiętania.

Myślenie stereotypowe polega więc na generalizowaniu i mimo tego, że nie jesteśmy w stanie bez nich funkcjonować, to możemy mieć wpływ na to, jak je postrzegamy.

Z pewnością nie raz scharakteryzowaliście kogoś za pomocą stereotypów.

- Nie rozmawiaj z rudą, widać, że jest fałszywa;
- Nie wymyślaj. Depresja jest wymysłem ludzi słabych i leniwych.

Konfrontacja stereotypowego myślenia z rzeczywistością jest jednym ze sposobów wyzwolenia się z błędnego schematu postrzegania rzeczywistości. Pewnie zauważyliście, że łatwiej jest nam ocenić i obrazić kogoś, kogo nie znamy niż osobę, z którą mieliśmy okazję porozmawiać, wymienić się doświadczeniami, czy nawet zaprzyjaźnić. Do grupy społecznej zwanej "mężczyznami" wrzucimy takie określenia jak analityczne myślenie, umiejętność radzenia sobie w sytuacjach stresowych, skrywanie emocji, dwie lewe ręce do gotowania. Krzywdzące określenia są wykorzystywane wobec różnych grup społecznych.

Kontrola

- Dziękuję Panu i Panu, i Panu również. Wszystkim Panom. Dziękuję za to, że my, kobiety otrzymałyśmy prawa wyborcze. Piękny prezent. Przepraszam, że przez setki lat zbyt często o tym mówiłam, udowadniałam tego, czego udowadniać się nie powinno, by mieć równe prawa. Czasami krzyknęłam z bezsilności.

Przepraszam, jeśli zbyt głośno mówiłam o podstawowych prawach, które według Pana mi się nie należą.

Krzyczałam - bez sensu, przecież według innego Pana wystarczyło grzecznie poprosić, uśmiechnąć się ładnie, ubrać sukieneczkę, ugotować obiadek, zbyt dużo nie mówić, najlepiej w ogóle się zamknąć, wykopać dół, posadzić drzewo i wraz z korzeniami zakopać pod ziemią.

A ja zmęczona, pomiędzy jednym etatem, a drugim, nieumalowana do Pana wpadłam.

Pan mówi, że żadnych listów nie dostał. A ja, że to już od lat.

- Tak, oczywiście. Jestem wdzięczna, że w ogóle Pan mnie tu wpuścił.
- Tak, tak, poświęca Pan swój cenny czas, a ja z roku na rok coraz głośniejsza. Myślałam, że Pan coraz gorzej słyszy. Niepotrzebnie myślałam, a ja miałam słuchać.

Nie, nie słuchać. Mam robić to, co Pan mi każe. A nie. Mam robić to, co Pan mi radzi, zaleca.

Rozumiem, nie wypada mi tak. A ja krzyczałam coś o równouprawnieniu, luce płacowej, a zapomniałam, że ja przecież nie wniosę lodówki na 8 piętro. Ale ja o czym innym. A nie, ja o tej sile, potęgę, którą ma Pan. A no, tak tak.

Dobrze Pan powiedział Panu obok, że kobieta zagrożeniem jest. Kobieta na uniwersytecie pragnie wyeliminować mężczyznę, a nie uczyć się, rozwijać i być przyszłością w nauce. Tak, tak, przepraszam Pana, ja już idę, dzieci czekają, obiad ugotować muszę, na drugą zmianę do pracy zmykam. Niepotrzebnie ja tak krzyczałam o tej równości, o tym, że człowiek przede wszystkim. Ja wiem, Pan musi za mnie myśleć, przepraszam, Nawet nie wytarłam butów tak do Pana się spieszyłam. Sprzątnę, by Pan się nie martwił.

28 listopada 1918 roku kobiety oficjalnie uzyskały prawa wyborcze, chociaż zdecydowanie lepszym określeniem byłoby to, że je wywalczyły.

Dlaczego tak późno? Z czego to wszystko wynikało? Z nienawiści do kobiet, strachu, poczucia zagrożenia, że mogą być tak samo wysoko jak inni członkowie społeczeństwa?

Dlaczego współcześnie rozmawia się o tym, co kobiety mogą, a czego nie, bez nich? Nie pytając ich o zdanie, nie dając wolnego wyboru? Wyobrażacie sobie rozmawiać o tym, czy mężczyźni mogą startować w wyborach do parlamentu? Albo "Czy na karcie do głosowania połowa kandydatów to muszą być mężczyźni - a może nie chcę na żadnego z nich głosować? Uważam to za niesprawiedliwe."

- Dzień dobry, co pan tutaj robi? Proszę wyjść i nie rozpraszać uczennic. Zaraz rozpoczniemy zajęcia w prosektorium. Mężczyźni nie powinni oglądać nagiego ciała, czy jego fragmentu, to niedorzeczne. Proszę opuścić salę.

W takiej sytuacji znajdowały się kobiety, zanim dopuszczono je do studiów na uniwersytetach.

Czy potrafilibyście wymienić polskie, ale nie tylko, artystki, naukowczynie, badaczki i wskazać czym się zajmowały, zajmują? Czy trochę nie jest tak, że gdy o tym pomyślimy w głowie pojawia się tylko jedna postać - Maria Skłodowska-Curie?

A słyszeliście może o Józefie Joteyko, Cecylii Walewskiej, Zofii Stryjeńskiej, Marii Telkes, Jadwidze Petrażyckiej-Tomickiej, czy Joannie Podgórskiej?

Imię Nazwisko autora

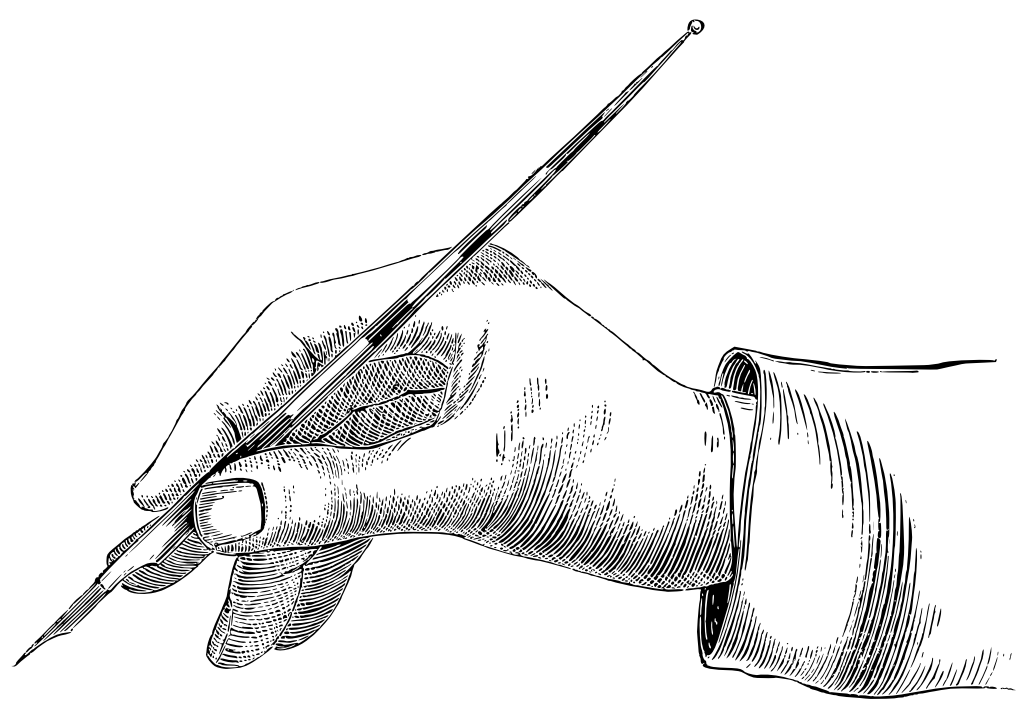
Lakatek literacki

Jakby tak zacząć myśleć
Ale nie tylko o „dziękuję” i „dzień dobry”
Najlepiej gdyby tak rozum włączyć

Program odpowiedni nastawić
Achać, ale nie dla zasady, czy kwasu
W niebiosach, by ziemi stopą nie brudzić
Emploi życiowe nie łączyć z teatrem
Łazęgować, z Sokratesem o dobru

Dobroci wypatrując w duszy poplamionej
Rumieniać się na myśl o zbrodni
Ugryźć ją i znowuż zacząć się karmić
Gronkowca w ciele utrzymać
I tak dni siedem do ideału zostawić

Ada Ozimkowska



FELIETON



Jak spędziłam ferie? W drugim tygodniu, dokładniej we wtorek, wraz z rodziną wylecieliśmy do Londynu – stolicy Anglii. W tym artykule opowiem Wam pokrótce o całym wyjeździe, a może nawet zachęcę Was do odwiedzenia tego pięknego miasta.

Dzień 1 – 21.02.2023r.

Wyjechaliśmy bardzo wcześnie, bo o 3:45, aby na czas zdążyć na odprawę w Berlinie. Lot przebiegł bardzo pomyślnie, ponieważ przylecieliśmy o 15 minut wcześniej niż przewidywano. Z portu lotniczego Londyn-Luton zabrał nas bus, który po 2 godzinach dowiózł nas do samiotkiego centrum Londynu. Stamtąd, mieliśmy za zadanie zrozumieć działanie ogromnie rozbudowanego metra, którym codziennie się poruszaliśmy. Uwierzcie, że z początku nie było to zbyt proste, ale po czasie stałam się w tym ekspertką i prowadziłam rodzinę po całym Londynie. Poniższa mapka przedstawia jedynie 3 strefy, a jest ich aż 9, więc możecie sobie wyobrazić, jak wielki jest Londyn. Metrem dostaliśmy się do naszego apartamentu i wyruszyliśmy, aby zjeść jakiś ciepły posiłek. Dotarliśmy do miejsca zwanego Borough Market. Jest to dość duży targ z mnóstwem jedzenia i picia np. tacosy, chińszczyzna, sushi, świeżo wyciskane koktajle, wszelkiego rodzaju słodczyce oraz wiele, wiele innych. Poniżej zdjęcie, jak wyglądał taki targ. Po jedzeniu, poszliśmy w głębszy zakątek Londynu, aby zrobić kilka zdjęć i popodziwiać uroki Londynu. W skrócie – było przepięknie. Około 22:00 wróciliśmy do mieszkania, zjedliśmy kolację, zrobiliśmy naszą wieczorną rutynę i zasnęliśmy po długim dniu.

Dzień 2 – 22.02.2023r.

Wstaliśmy dość wcześnie około 8:00, aby przed 10:00 wyruszyć do Muzeum Brytyjskiego. Zastała nas ogromna kolejka, gdyż wstęp tam jest darmowy, ale na szczęście muzeum to jest tak wielkie, że kolejka bardzo szybko się poruszała. Z drugiej strony, ta wielkość mogła przysporzyć nie lada kłopotu, ponieważ same z moją siostrą zgubiłyśmy się w nim i nie mogłyśmy znaleźć schodów na dół. Wracając do sedna, Muzeum Brytyjskie wyglądem przypominało mi Akropol ateński, ponieważ miał ogromne filary, a na górze widniały rzeźby przedstawiające „Postęp cywilizacji”. Patrząc od strony lewej do prawej, fronton ukazuje: stworzenie człowieka – wyłaniającego się ze skały, jego spotkanie z aniołem religii i naukę podstawowych umiejętności życiowych (uprawę ziemi i osvajanie zwierząt), pogłębianie wiedzy, naukę architektury i rzeźby, malarstwa, nauk ścisłych, geometrii, dramatu, muzyki i poezji, by ostatecznie stać się człowiekiem wykształconym. Muzeum zawiera około 8 milionów eksponatów, więc aby każdemu poświęcić chwilę trzeba byłoby poświęcić na pewno cały dzień. Moją uwagę najbardziej przykuł dział starożytności. Miał on mnóstwo zbiorów archeologicznych, m.in. przedział o starożytnej Mezopotamii czy początkach Europy.





Najbardziej jednak podobał mi się starożytny Egipt. Zawierał on fragmenty naściennych rysunków o Nebamunie w różnych sytuacjach. Najbardziej podobało mnie się to, że przy tych artefaktach można było przeczytać historię rysunku oraz zobaczyć odwzorowanie początkowego obrazu. Jak można było przeczytać z informacji obok, rysunek ten nosił nazwę „Nebamun polujący na bagnach” i przedstawiał on mężczyznę płynącego na małej łódce, polującego na ptaki wraz z żoną Hatszepsut i ich małą córeczką na bagnach Nilu. Kolejną rzeczą, która przykuła moją uwagę na tym dziale były malownicze sakrofagi, których było dziesiątki. A oto jedna z moich ulubionych. Należał do mężczyzny o imieniu Horkhebi z 25 dynastii. Sarkofag datowany jest na rok 725-675 p.n.e. Najbardziej zachwyciła mnie ilość detali, które zawierał. Wszystkie rysunki dokładnie namalowane, każdy dopracowany szczegół, no po prostu cudo. Kolejną rzeczą, która mnie zainteresowała, była zgromadzona biżuteria królewska. Każdy jej element był ponumerowany i dokładnie opisany obok. Po spędzeniu około 2,5h w tym muzeum, postanowiliśmy wybrać się do następnego – Muzeum Nauki w Londynie. Udało nam się natrafić nawet na wystawę o kosmosie i technologii. Miała ona tak świetny klimat, że aż nie chciało się wychodzić. Zawierała np. replikę kostiumu astronauty, który po raz pierwszy lądował na księżycu. Oprócz wystawy, muzeum samo w sobie było bardzo interaktywne. Pierwsze piętro było poświęcone zawodom wykonywanym przez dorosłych. Dzieci na wejściu mogły zrobić test „Kim mogłyby zostać w przyszłości”, a następnie, przechodząc dalej, były różne stanowiska z każdym możliwym zawodem. Na kolejnych piętrach była wystawa typowo biologiczna. Zawierała ona modele różnych cząsteczek takich jak np. DNA, czy białka. Pojawiały się również ciała człowieka. Po dniu pełnym zwiedzania postanowiliśmy wrócić do naszego apartamentu, aby przygotować siły na następny dzień.

Dzień 3 – 23.02.2023r.

Tego dnia wstaliśmy również o 8:00, aby o 10:00 poszukać dość znanych uliczek z kolorowymi domami w Notting Hill, aby zrobić kilka zdjęć. Po drodze zauważyliśmy również pięknie ozdobione drzwi, na których widniał napis „THE LOST POET”. Pozwiedzaliśmy okolicę, a następnie postanowiliśmy wybrać się pod Buckingham Palace, czyli oficjalną londyńską rezydencję brytyjskich monarchów. Jest on również największym pałacem królewskim na świecie. Przed pałacem postawiony jest ogromny pomnik królowej Wiktorii ze złotą rzeźbą na górze. Od kwietnia do lipca codziennie o 11:30 odbywa się przed pałacem uroczysta zmiana warty, a w pozostałych miesiącach co drugi dzień. Osobiście jestem pod wielkim wrażeniem pracy, jaką wykonują strażnicy stojący tam. Co do pałacu, bardzo podobały mi się bramy przyozdobione złotymi detalami. Z pałacu zaczęliśmy iść w stronę Big Bena, ale postanowiliśmy wybrać drogę przez park, w którym znajdowało się mnóstwo zwierząt, m.in. bardzo przyjazne wiewiórki, które nawet wchodziły na spodnie. Wracając do punktu głównego naszej wycieczki, znaleźliśmy się pod Big Benem, zaraz obok którego znajdowało się London Eye. Widok był niesamowity, a jeśli o tym mowa, to pod koniec tego dnia postanowiliśmy również pójść na Tower Bridge, z którego widać było piękną panoramę miasta nad Tamizą. Był to dość późny wieczór, więc wszystko było ślicznie oświetlone. I tym akcentem zakończyliśmy dzień trzeci. Wróciliśmy do mieszkania, aby spakować się, gdyż następnego dnia wyjeżdżaliśmy do przyjaciół mamy, którzy mieszkają w Anglii już od kilku lat.

Dzień 4 – 24.02.2023r.

W ten dzień postanowiliśmy się rozdzielić z rodziną. Tata z siostrą poszli do Muzeum Historii Naturalnie w Londynie, a ja z mamą na zakupy do Notting Hill. Pozwiedzałyśmy te okolice, których jeszcze nie widziałyśmy, a nawet znalazłyśmy znany sklep z niebieskimi drzwiami z komedii romantycznej „Notting Hill”. Po zakupach pojechaliśmy metrem do muzeum, w którym nadal znajdowali się tata i siostra. Kolejka również była powalająca, ale tak samo jak w przypadku British Museum, szybko się poruszała. Gdy znalazłyśmy się w środku, zastałyśmy ogromny szkielet powieszony na samym środku muzeum. Były tam również repliki przeróżnych zwierząt, które bardzo przykuły moją uwagę. Tego dnia, o 17:00 musieliśmy znaleźć się pod wyznaczoną lokalizacją na pana, który miał nas zawieźć do Derby, w którym mieszkali przyjaciele mamy, którzy przygarnęli nas na kolejne dwa dni. Kierowca był Polakiem i przez 2,5h drogi opowiadał nam o całym systemie szkolnictwa Anglii, itp. Gdy dotarliśmy na miejsce, przyjaciele mamy bardzo ciepło nas powitali i spędziliśmy super czas, tak naprawdę cały czas rozmawiając do późna. Tym sposobem zakończył się dzień czwarty.

Dzień 5 – 25.02.2023r.

Dzień piąty zaczęliśmy trochę później niż zwykle, bo o 10:00. Ciocia (tak kazała na siebie mówić przyjaciółka mamy) zrobiła nam przepyszne, typowo angielskie śniadanie. Powiem wam, że było naprawdę sycące, ponieważ nie byliśmy głodni kilka dobrych godzin. Pierwszym miejscem, w które nas zabrali było Ashbourne - miasteczko z typowo angielską architekturą oraz porozwieszanymi chorągiewkami w kolorach Wielkiej Brytanii. Pozwiedzaliśmy trochę okolice i pojechaliśmy w kolejne miejsce, a mianowicie do wsi Ilam. Jest to bardzo stara okolica, ale równie piękna. Byliśmy tam pozostawieni na łono natury, ponieważ nie było tam żadnego zasięgu. Mimo wszystko, bardzo dobrze wspominam ten czas. Myślę, że dobrze nam zrobiło chwilowe oderwanie od internetu i popodziwianie piękna tej okolicy.

Znajdowała się tam również restauracja, w której wypiliśmy pyszną, gorącą czekoladę i zjedliśmy ciasta. Po tym pojechaliśmy w okolice Bakewell. Niestety pałac tam był zamknięty od godziny 16:00, więc porobiliśmy zdjęcia, ponieważ był piękny zachód. Po tym wszystkim postanowiliśmy wrócić do domu, gdyż robiło się dość zimno. Wróciliśmy do domu i przegadaliśmy resztę dnia.

Dzień 6 – 26.02.2023r.

W ten dzień wstaliśmy o 8:00, ponieważ o 10:00 przyjeżdżał po nas ten sam pan. Planowaliśmy jechać 2 godziny, aby mieć 40 minut w zapasie. Niestety, los tak chciał, że w połowie drogi na autostradzie złapaliśmy gumę i pan musiał wymieniać koło. Na szczęście dotarliśmy idealnie na wyznaczoną godzinę, dzięki temu, że wcześniej wyjechaliśmy. Bez większych przeszkód przeszliśmy przez bramki i bezpiecznie wylądowaliśmy w Berlinie, niestety z półgodzinnym opóźnieniem przez pogodę. Do Białogardu dotarliśmy przed 23:00.

Podsumowując, bardzo podobał mi się wyjazd do Anglii, i na pewno jeszcze kiedyś tam wrócę. Każdego, kto ma szansę zwiedzić te regiony, zachęcam do pojechania tam i przeżycia takiej przygody na własnej skórze.

Imię Nazwisko autora

Wywiad z...

Dyrektorem MDK Białogard,

Dyrygentem Białogardzkiego Chóru Kameralnego "Bel Canto"

Pawłem Mielcarkiem



Jakie są główne zmiany wynikające z przejęcia organizowania Młodzieżowego Domu Kultury przez powiat białogardzki? Czy jako dyrektor napotkał Pan na jakieś trudności lub wyzwania w tym procesie?

Od 1 września 2022 r., czyli w obecnym roku szkolnym, Młodzieżowy Dom Kultury funkcjonuje w nowej lokalizacji, przy ul. Grunwaldzkiej 49, naprzeciwko Liceum i od tego roku szkolnego zmienił się także organ prowadzący, którym ponownie jest powiat białogardzki. Wcześniej instytucja była w powiecie, kilka lat była przy mieście, natomiast teraz powróciła bezpośrednio do powiatu białogardzkiego. W obecnym roku szkolnym mamy ponad 400 uczestników zajęć naszej oferty edukacyjnej, skupionej wokół 3 paneli, jest to Akademia Malucha, Akademia Kreatywnych i Akademia Tańca. Wokół tych 3 paneli funkcjonują grupy tematyczne. W tym roku rozszerzyliśmy naszą ofertę, bo od 1 marca 2023 r. działa kolejna sekcja w ramach Akademii Kreatywnych, jest to stretching z elementami ogólnorozwojowymi, na który to mnóstwo dzieci też wyraziło akces udziału i i zapisali się na te zajęcia. Mamy także zamiar rozszerzyć w kolejnym już roku szkolnym, czyli roku 2023/24 ofertę o kolejne 2 sekcje. Będą to sekcje artystyczne, sekcja wokalna i sekcja instrumentalna.

Jak poszerzyła się oferta edukacyjna MDK od nowego roku szkolnego? Jakie zajęcia cieszą się największym zainteresowaniem uczestników?

W poprzedniej latach, gdzie Młodzieżowy Dom Kultury był prowadzony w starym budynku przy ul. Grunwaldzkiej 42 było około 250 uczestników. W tej chwili mamy ponad 400 uczestników zajęć, a to dowód na to, że przeniesienie naszej instytucji w nowe miejsce i powrót do organu prowadzącego, jakim jest powiat, cieszy się dużym zainteresowaniem, a to tak naprawdę motywuje nas i mnie jako dyrektora do dalszej pracy na rzecz społeczności lokalnej, rozwijania siatki dydaktycznej i powstawania nowych sekcji.

Myślę, że największym zainteresowaniem cieszy się Akademia Tańca, bo jest to Studio Tańca Let's Dance, prowadzone przez Panią Agnieszkę Materko. Są tam dzieci początkujące - maluszki, dzieci średniozaawansowane i dzieci zaawansowane. Na te zajęcia wszystkie zajęcia Akademii Tańca przychodzi ponad 130 osób. Dużym zainteresowaniem cieszą się także robotyka, bo mamy aż 6 grup 10 osobowych, czyli 60 osób bierze udział w tych zajęciach oraz Akademia Kulinarna "Wiem, co jem". Są tam 3 grupy i też mnóstwo dzieci dopisuje się do tych zajęć w ciągu roku szkolnego.

Dużym zainteresowaniem też cieszy się Akademia Malucha. Są to zajęcia "Plastusiowo" dla dzieci od 4 roku życia i "Barwy i dźwięki". Jest to połączenie zajęć manualnych: rysowania, malowania z elementami muzycznymi, wyciszenia, muzykoterapii, więc te zajęcia też cieszą się dość dużym zainteresowaniem.

Tak jak powiedziałem, od 2 tygodni mamy stretching i na ten stretching, który prowadzi Pan Cezary Jastreb z AKSu - także nauczyciel wychowania fizycznego w Szkole Podstawowej Nr 5, ciągle dopisują się nowe osoby. W tym tygodniu na te zajęcia zapisaliśmy kolejne 10 osób, więc ilość osób i oferta się poszerza.

Jak wygląda praca dyrektora MDK w nowej lokalizacji? Czy jest Pan zadowolony z warunków i wyposażenia placówki?

Jestem bardzo zadowolony, jest to mój prywatny, kolejny krok w szczeblu kariery zawodowej. Wiele lat pracowałem w Centrum Kultury i Spotkań Europejskich, natomiast od 1 września 2022 roku mam zaszczyt być dyrektorem tej placówki. Cieszę się, bo mamy wspaniałą kadrę nauczycielską, wspaniałych pedagogów, a także bardzo zaangażowanych w pracy pracowników administracji i obsługi, bo tak naprawdę bez tych osób ta instytucja nie mogłaby funkcjonować.

Stawiam sobie wiele zadań przed sobą na te kadencje. Myślę, że mieszkańcy mogą zauważyć, że Młodzieżowy Dom Kultury troszeczkę bardziej wychodzi do ludzi, w tym momencie organizujemy wiele imprez zewnętrznych. Przy nowej lokalizacji mamy boisko "Orlik", na którym robimy różne wydarzenia i imprezy z udziałem podopiecznych naszej instytucji, ale także otwieramy się na szersze grono, przed nami szereg imprez zaplanowanych dla mieszkańców miasta i powiatu białogardzkiego, organizowanych tak naprawdę przez Młodzieżowy Dom Kultury i już w tej chwili, chciałbym zaprosić wszystkich młodych ludzi, uczniów Liceum Ogólnokształcącego, ale także mieszkańców Białogardu na 3 czerwca - będzie to takie duże wydarzenie: Dzień Dziecka połączony z Holi Festival - święto kolorów, tutaj przy naszej instytucji, od godziny 14:00. Będzie to zaczął rekrutacji na nowy rok szkolny, przedstawimy naszą ofertę programową na kolejny rok i myślę, że tym sposobem zachęcimy także innych do włączania się w szeregi naszych instytucji naszej oferty.

Jak ocenia Pan współpracę z innymi placówkami kulturalnymi i edukacyjnymi w Białogardzie i w okolicy? Czy ma pan jakieś plany na wspólne inicjatywy lub projekty?

Młodzieżowy Dom Kultury od tego roku przejął organizację Amatorskiego Ruchu Artystycznego organizowanego przez Zamek Książąt Pomorskich w Szczecinie dla naszych wojewódzkich instytucji kultury i rozpoczynamy od tego roku organizację - u nas - Małego Konkursu Recytatorskiego i Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego i tutaj jest już współpraca z bibliotekami, z instytucjami kultury, ze szkołami miasta i powiatu białogardzkiego. Ta współpraca z jednostkami powiatowymi, czyli z Liceum Ogólnokształcącym, z Powiatowym Domem Samopomocy czy Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie jest bardzo zacieśniona.

Współpracujemy ze sobą po to, żeby te oferty, zarówno nasza, jak i innych jednostek były po prostu ciekawsze i lepsze, więc ja jestem osobiście bardzo zadowolony ze współpracy i tutaj mój ukłon w kierunku dyrektorów tych placówek za przychylność i za pomoc w realizacji różnych zadań naszej instytucji. Także ukłon w kierunku dyrektorów białogardzkich szkół podstawowych, bo współpraca na naszej niwie zawodowej także jest kontynuowana i szkoły podstawowe w Białogardzie także z naszą instytucją, czyli z Młodzieżowym Domem Kultury, współpracują na co dzień.

Co sprawia Panu najwięcej radości i satysfakcji, a co jest dla Pana najtrudniejsze lub najbardziej stresujące w pracy dyrektora MDK?

Myślę, że najlepszym dowodem na zadowolenie z pracy jest uśmiech i zadowolenie dzieci, naszych podopiecznych, jak chodzą na te sekcje - chodzą z wielką radością, wyjeżdżają na konkursy, osiągają sukcesy, tworzą kreatywne różnego rodzaju - np. ozdoby, uczestniczą w zajęciach wokalnych, teatralnych, i ten uśmiech przekłada się na jakość pracy zarówno instytucji, jak i napawa mnie, jako dyrektora do dalszego działania. Mieliśmy w ferie zdjęcia z finalistą programu Masterchef Junior Stasiem Zawłockim. Zajęcia cieszyły się bardzo dużym zainteresowaniem i już wiem, że także latem spróbujemy zorganizować takie zajęcia ze Stasiem, już dla szerszego grona.

A co jest największą trudnością? Myślę, że takie zderzenie się z codziennością, z codziennymi problemami. To są tak zwane "problemy bieżące". Wiele tych problemów jest dla mnie nowych, bo jest to instytucja oświatowa, ale uczę się i myślę, że na bieżąco staramy się te problemy rozwiązywać. Nie są aż takie trudne, a radość, jaka wypływa z twarzy naszych podopiecznych i także zadowolenie z pracy nauczycieli szybko niweluje stres, złe emocje z powodu różnych czynników, które w trakcie pracy dyrektora się pojawiają.

Oprócz bycia dyrektorem MDK, jest Pan również dyrygentem Białogardzkiego Chóru Kameralnego Bel Canto. Od którego momentu śpiew jest obecny w Pana życiu?

Ja w ogóle od samego początku, czyli od 6 roku życia, byłem związany z chórem z Koszalina, bo z Koszalina się wywodzę i byłem chórzystą i solistą tego chóru, z którym zwiedziłem mnóstwo zakątków świata, od Korei po Stany Zjednoczone. Jak się zaczęła w ogóle praca dyrygenta: byłem zafascynowany dyrygentem, który współpracował z Katedralnym Chórem Chłopięcym Cantate Deo w Koszalinie - prof. Przemysław Pałka z Akademii Muzycznej w Poznaniu i on tym "bakcylem" mnie zaraził. I stąd moje zainteresowanie dyrygenturą chóralną. Skończyłem dyrygenturę chóralną, skończyłem też organy, więc ten aspekt mojej ścieżki kariery zawodowej to nie tylko studia wyższe ekonomiczne, ale także studia artystyczne. To przełożyło się na ten chór białogardzki, który powstał w 2011 roku, początkowo w gminie Białogard, tym później w mieście Białogard, a obecnie mieści się w Młodzieżowym Domu Kultury, czyli "pod skrzydłami" powiatu białogardzkiego. Praca z chórzystami, z dyrygenturą, z muzyką chóralną daje wiele radości, uspokaja człowieka i powoduje, że potrafimy się wyciszyć i spojrzeć nieco inaczej na otaczający nas świat i problemy, które nas naokoło otaczają.

Jak wygląda praca dyrygenta Białogardzkiego Chóru Kameralnego Bel Canto i jak łączy Pan tą pracę z pracą dyrektora MDK? Czy to są dwa różne światy czy raczej się uzupełniają?

Moje doświadczenie w branży muzycznej... ja jestem też solistą, tenorem, przekłada się na różnego rodzaju elementy artystycznie wokalne w tej instytucji. Mamy studio wokalne z elementami aktorstwa i moim takim marzeniem, i już jest faktycznie te marzenie bliskie finalizacji, jest stworzenie nowej pracowni wokalne od września, prowadzonej tutaj w Młodzieżowym Domu Kultury. I myślę, że ta wrażliwość, która się we mnie wytworzyła na przestrzeni tych lat co do sztuki, przekłada się na wrażliwość w Młodzieżowym Domu Kultury. Myślę, że na niektóre problemy patrzę nieco inaczej, może przez pryzmat artysty. Zanika się wartość ekonomiczna, a pojawia się tak zwana wartość dodana, duchowa i kulturowa.

I nie zawsze coś może się opłacać, ale daje dużo satysfakcji i przekłada się na osiągnięcie tak zwanego dobra kulturowego, czyli te osiągnięcia artystyczne, które nasi podopieczni mają, to jest właśnie to, to jest ta dobra jakość pracy i zadowolenie z tego, że oni to robią.

Jak podchodzi Pan do kwestii edukacji kulturalnej młodzieży? Co uważa Pan za najważniejsze cele i wartości w tej dziedzinie?

Kultura jest naszym dobrem narodowym. I bez kultury, człowiek nie funkcjonuje. Kultura to jest duże pojęcie. To nie jest tylko śpiewanie, granie. To jest bardzo szerokie spektrum, w skład którego wchodzi różnego rodzaju dziedziny artystyczne. Bez kultury my nie funkcjonujemy jako społeczeństwo i myślę, że nie bylibyśmy w stanie wytworzyć wzajemnie dobrych relacji, bo kultura nadaje człowiekowi wrażliwość, piękna i uszlachetnia. Uszlachetnia nasze myślenie, nasze zachowanie i nasz sposób spojrzenia na świat.

Co by Pan poradził młodym ludziom, którzy chcieliby rozwijać swoje talenty i pasje artystyczne? Jak mogą skorzystać z oferty MDK?

Myślę, że każda osoba, w każdym wieku - mówię tutaj o dzieciach czy młodzieży, która chciałaby do nas przyjść, znajdzie coś dla siebie. Mamy bardzo duży przekrój oferty edukacyjnej od maluszków po osoby tak zwane w wieku młodzieżowym, które są uczniami szkół ponadpodstawowych. I tak jak powiedziałem, mamy Akademię Wokalną. Będziemy tworzyli od września także różnego rodzaju inne sekcje artystyczne i warto skorzystać z tej oferty. A jeżeli jest jakieś zapotrzebowanie, my jesteśmy bardzo otwarci na różnego rodzaju propozycje ze strony młodzieży. Jeżeli jakaś grupa by chciała przyjść i coś realizować, to myślę, że razem wspólnie jesteśmy w stanie dojść do jakiegoś rozwiązania i stworzyć kolejne elementy, kolejne sekcje artystyczne, które by rozwijały pasje i zainteresowania młodzieży w Białogardzie i bardzo zachęcam do korzystania - nie tylko z oferty Młodzieżowego Domu Kultury, ale ze wszystkich podmiotów, które taką ofertę przekazują dla Was. To pozwala na rozwijanie naszych horyzontów, waszych horyzontów myślowych, uwrażliwia - tak jak już powiedziałem i nadaje takie nowe spojrzenie na otaczający nasz świat i otwiera też Wasze horyzonty myślowe na dalszą przyszłość. Więc ja osobiście zachęcam do korzystania z oferty różnych instytucji kulturalnych naszego powiatu.

SPORT

KOSZALIN TRIUMFUJE. MAMY III MIEJSCE - JAK SIĘ NIE MA CO SIĘ LUBI, TO SIĘ LUBI, CO SIĘ MA Turniej regionalny Licealiady dziewcząt

14 marca odbył się turniej regionalny regionu A Licealiady dziewcząt. Wzięły w nim udział drużyny: z powiatu białogardzkiego – reprezentacja naszej szkoły, z miasta Koszalin – reprezentacja II LO – Bronka, z powiatu świdwińskiego – reprezentacja Zespołu Szkół Rolniczych w Świdwinie i z powiatu szczecineckiego – reprezentacja I LO Szczecinek.

Turniej rozpoczął się o godz. 9.30, wtedy też w pierwszym meczu zagrały reprezentacje naszej szkoły i II LO Koszalin.

Mecz nie rozpoczął się optymistycznie, w pierwszej kwarcie dziewczyny zdołały zdobyć tylko 6 'oczek'. Przeciwnicy, w głównej mierze dzięki dwóm celnym rzutom wolnym przed samym końcem kwarty wyszli na 3 punktowe prowadzenie.

W drugiej kwarcie różnica punktów stała się większa. Mimo celnym rzutom Natalii Wielochy z klasy 3a, nie udało się chociaż zniwelować prowadzenia przeciwników i stan punktów na zakończenie tej części meczu wynosił 15:20.

W trzeciej kwarcie, po zmianie koszy, z nadzieją na wyjście na prostą i objęcie prowadzenia, niestety nie poszło po naszej myśli. W tej części meczu, jedynym celnym rzutem był rzut za 3 pkt wcześniej już wspomnianej Natalii Wielochy. W tym czasie, przeciwnicy zdobyli 5 „oczek” i powiększyli prowadzenie do 7 punktów.

Ostatnią nadzieją była czwarta kwarta. Trzeba przyznać, że w niej nastąpiło „ożywienie” naszej drużyny. Niezawodna Natalia Wielocha zdobyła w tej kwarcie 9 punktów, a z pomocą Mileny Wójcik z klasy 3b powiększyliśmy prowadzenie do 11 punktów. Jednak, mimo tej walecznej postawy, musieliśmy uznać wyższość przeciwniczek. Zdobywając również 11 punktów, zachowały przewagę z końca poprzedniej kwarty i tym sposobem zakończyliśmy walkę o awans do turnieju wojewódzkiego Licealiady.

LO Białogard – II LO Koszalin

29 : 36

Natalia **Wielocha** (kl. 3a) – 22 pkt (2x3)

Milena **Wójcik** (kl. 3b) – 4 pkt

Paulina **Jakowczyk** (kl. 3a) – 3 pkt (1x3)

Alicja **Głowacka** (kl. 2b), Wiktoria **Bryksa** (kl. 2a)

Karolina **Woźniak** - 16 pkt

Marta **Baran** - 14 pkt (1x3)

Zuza **Spychalska** - 5 pkt (1x3)

Alicja **Widoniak** - 1 pkt

Iza **Lankut**, Olga **Orczyńska**, Maria **Lawrenc**

Należy przyznać, że mimo tego, że z reguły przyznaje się tytuł MVP (najwartościowszego zawodnika) zawodnikowi drużyny zwycięskiej, to w tym meczu na taki tytuł zasłużyła bez wątpliwości Natalia Wielocha, reprezentantka naszej szkoły. Dzięki jej nadzwyczajnym umiejętnościom boiskowym, nasza drużyna była do ostatniego momentu w grze o finał. Natalia zdobyła 22 punkty, o 6 więcej od punktowo najlepszej z drużyny przeciwniczek, Karoliny Woźniak.

Po naszym meczu, przyszedł czas na drugi mecz półfinałowy pomiędzy reprezentacją Zespołu Szkół Rolniczych w Świdwinie i I LO Szczecinek.

Pod względem koszykarskim nie był to wygórowany mecz, nie było aż takich emocji, jak np. w przypadku meczu reprezentacji naszego LO, gdzie wynik do samego końca nie był pewny.

Koszykarki ze Szczecinka pokazały w miarę poprawną koszykówkę. Regularnie punktowały, pod tym względem należy wyróżnić zawodniczki: Nadię Borowską i Wiktorię Kwiatkowską.

Podczas któregoś z meczów z reprezentacją Świdwina, okazało się, że dziewczyny reprezentujące powiat szczecinecki trenują na co dzień piłkę ręczną. I faktycznie, styl kozłowania i inne elementy gry wyglądały, jakby wykonywała je osoba grająca na co dzień w szczypiorniaku.

Po 32 minutach dosyć nużącej gry, Szczecinek pewnie wygrał 41:24, czym zapewnił sobie udział w finale rozgrywek regionalnych.

Przyszedł czas na mecz o 3 miejsce. Przypadł on drużynom: naszej szkoły i ZSR Świdwin.

Tutaj również nie było niespodzianek. Dziewczyny z naszego LO idealnie wykonały swoją robotę, gwarantując nam 3 miejsce w turnieju regionalnym.

W tym meczu swoje „5 minut” dostały dziewczyny z pierwszych klas. Julia Pawłowska (kl. 1d), Zuzanna Wituszyńska (kl. 1b), Wiktoria Damrych (kl. 1c) i Zuzanna Wełnic (kl. 1c), wychodzące w kwartach na przemian z dziewczynami z starszych klas - w 2 i 4 kwarcie, pokazały się z dobrej strony. Wspomagane w pewnych momentach przez Oliwię Oczkowską (kl. 4c), zdobyły w swoich kwartach 17 punktów. Może nie jest to zachwycająca liczba, ale jak na swój wiek, rywalizując z o wiele starszymi od nich dziewczynami, i to bez większego obycia boiskowego można uznać to za satysfakcjonujący wynik.

W pierwszej minucie drugiej kwarty doszło do kuriozalnej - dla już w miarę oficjalnych rozgrywek - sytuacji, mianowicie - dziewczyny z Świdwina pomyliły kosze, celnie trafiły do swojego kosza i 2 punkty zostały zaliczone Natalii Wielosze, kapitanice naszej drużyny. Pewnie gdyby miały trafić do własnego kosza, to by nie trafiły.

Czwartą kwartę trójką punktowo zakończyła mecz Zuzanna Wełnic. Tym miłym akcentem, reprezentacja LO zdobyła 3 miejsce na regionalnym turnieju Licealiady.

LO Białogard – ZSR CKZ Świdwin

63 : 13

Wiktoria **Bryksa** (kl. 2a) - 16 pkt

Alicja **Głowacka** (kl. 2b) - 10 pkt (2x3)

Paulina **Jakowczyk** (kl. 3a) - 9 pkt (1x3)

Milena **Wójcik** (kl. 3b) - 7 pkt (1x3)

Natalia **Wielocha** (kl. 3a) - 6 pkt

Zuzanna **Wełnic** (kl. 1c) - 5 pkt (1x3)

Zuzanna **Wituszyńska** (kl. 1a) - 4 pkt

Katarzyna **Dąbrowa** (kl. 4b) - 2 pkt

Krystyna **Hunko** - 3 pkt

Mariia **Kahanets** - 2 pkt

Anastasiia **Sydorenko** - 2 pkt

Nikola **Piecuch** - 2 pkt

Marharyta **Kavediaieva** - 2 pkt

Alina **Pushka** - 2 pkt

Julia Kovalchuk, Patrycja Trąbińska, Anna Vasiutiak,

Irina Vasiutiak

I przyszedł czas na finał.

Niestety, jak już wcześniej wspomniane - mimo wygórowanych, ale racjonalnych oczekiwań, drużyna naszego Liceum nie znalazła się w finale.

W starciu o wojewódzki etap Licealiady zmierzyły się drużyny: I LO Szczecinek i II LO Koszalin.

Drużyna Bronka rozpoczęła mecz stanowczo - już w pierwszej minucie padły dwa rzuty z gry. W ciągu 8 pierwszych minut, drużyna ze Szczecinka zdobyła zaledwie 3 punkty - jeden rzut z gry i jeden z dwóch rzutów wolnych. Należy zwrócić uwagę na słabą skuteczność rzutów wolnych koszalińskiej drużyny w tej kwarcie, bowiem wynosiła ona okrągłe... 0%.

Druga kwarta rozpoczęła się ciekawie - Wiktoria Wojtaszewska ze Szczecinka trafiła rzut za 3. Potem mieliśmy jedyny celny w całym meczu rzut wolny w wykonaniu Koszalina, a w dalszej części kwarty - spokojna dominacja Koszalina, którego zawodniczki powiększyły prowadzenie do aż 33 punktów.

Trzecia kwarta, zmiana koszy: stabilne utrzymanie wyniku przez Koszalin. Jeden rzut Szczecinka, kolejny spudłowały rzut wolny, seria celnych 6 rzutów koszalinianek .

W czwartej kwarcie długo wyczekiwana odwilż Szczecinka, już na samym wstępie celny rzut z gry, ale dwa spudłowane wolne. Identyczny schemat w przypadku Koszalina. W kolejnych minutach trzeba zauważyć większą celność graczy ze Szczecinka. Na praktycznie każdą akcję Bronka odpowiadali celną kontrą. Jednakże, przy takiej przewadze punktowej, niemożliwym było doprowadzenie do czegokolwiek na korzyść szczecineckiego zespołu. Mecz zakończył się 49 punktową różnicą na korzyść zespołu II LO Koszalin.

I LO Szczecinek – II LO Koszalin

16 : 65

Michelle **Mężykowska** - 5 pkt
Nadia **Borowska** - 4 pkt
Wiktoria **Wojtaszewska** - 3 pkt (1x3)
Zuzanna **Nowacka** - 2 pkt
Wiktoria **Kwiatkowska** - 2 pkt
Sandra Jaśkielewicz, Lidia Michaliszyn

Karolina **Woźniak** - 27 pkt
Olga **Orczyńska** - 12 pkt
Zuza **Spychalska** - 12 pkt
Zuzanna **Kruk** - 6 pkt
Marta **Baran** - 4 pkt
Iza **Lankut** - 2 pkt
Alicja **Widoniak** - 2 pkt
Maria Lawrenc





PO MISTRZOSTWACH

Mistrzostwa Liceum w siatkówce

W poniedziałek 30 stycznia 2023 roku w hali naszej szkoły odbyły się Mistrzostwa LO w siatkówkę. Cieszyły się one niezwykłą popularnością, udział w nich wzięło łącznie 135 uczniów i uczennic naszego liceum. Początkowo zespoły zostały podzielone na dwie grupy, w których drużyny grały w systemie "każdy z każdym". I tak w grupie A rywalizowały ze sobą drużyny 4ab, 1ef i 2b, a w grupie B - 2abc, 1abcd i 3ab. Mistrzami w turnieju chłopców została drużyna 2abc, a w turnieju dziewcząt niezależnie 3a i 1b. Na drodze mistrzów już na początku stało wyzwanie w postaci zawodników z klas 1abcd. Błędy i zbyt nie rozluźnienie spowodowały, że pierwszy set spotkania zakończył się wynikiem 23:25 dla pierwszoklasistów. Panowie z klas 2 odbudowali się jednak w drugiej partii wygrywając pewnie 25:19, po dobrym serwisie wszystkich zawodników i bardziej uważnej grze na siatce. Wobec remisu, rozstrzygnąć cały mecz musiał tie break, w którym faworyci spełnili ciężące na nich oczekiwania i zwyciężyli 15:11. W rozgrywanym wcześniej meczu grupy A pomiędzy 4ab i 1ef padł wynik 2:1 (18:25; 27:25; 15:13). Druga kolejka zakończyła się już pewnymi wygranymi w dwóch setach. W meczu 4ab - 2b górą byli ponownie czwartoklasiści, więc było już pewne, że zajmą oni pierwsze miejsce w swojej grupie, więc zagrają w meczu finałowym (wynik: 2:0 - 25:18; 29:27). Chwilę później swój ostatni mecz grupowy rozgrywali późniejsi mistrzowie. O miejsce w finale walczyli z nimi zawodnicy 3ab, dla których był to dopiero pierwszy mecz turnieju. Spotkanie to nie miało wyraźnego faworyta, bo rozgrywane wcześniej sparingi były bardzo wyrównane. 2abc zaczęła mecz pewnie, wypracowując dużą przewagę, której nie zmarnowali do samego końca meczu. Gra szła na tyle dobrze, że szansę dostali zawodnicy rezerwowi. Na uwagę zasługują długie serie asów serwisowych drużyny mistrzów. Niektóre z nich dawały 9 punktów z rzędu. Rezultat końcowy dał 2abc bilet do finału. Pewne zwycięstwo 2:0 (25:20; 25:18), dało również zwycięstwo w grupie niezależnie od wyniku ostatniego meczu grupy.

W ostatniej kolejce rywalizacji grupowej zmierzyły się ze sobą drużyny 1ef i 2b (2:0 - 14:25; 9:25) oraz 1abcd i 3ab (0:2 - 18:25; 13:25). Wobec tych wyników drugie miejsca w grupach zajęły drużyny 2b (A) i 3ab (B).

Pierwszym rozgrywanym meczem fazy pucharowej był finał między 4ab i 2abc. Na papierze lepsze warunki fizyczne mieli czwartoklasiści i faktycznie w pierwszej partii mecz toczył się pod ich dyktando. Przez długie okresy pierwszego seta zawodnicy 2abc byli bezradni wobec zagrań starszych kolegów. Najlepiej zagrywający nie byli w stanie zagrać piłki na drugą stronę boiska. Gra była chaotyczna, pojawiło się wiele błędów indywidualnych. Wprowadzeni zmiennicy dali impuls, który jednak nie był w stanie już niczego zmienić. Pierwsza partia zakończyła się wynikiem 25:13. Na drugą część zawodnicy 2abc wychodzili z nadzieją na poprawę gry. Ona faktycznie nastąpiła. Publiczność wreszcie poderwała się z miejsc, mecz zaczął nabierać rumieńców. Najbardziej elektryzujący moment nastąpił w samej końcówce, kiedy to na tablicy widniał remis 23:23, przy zagrywce 2abc. Oczywiście było, że zła zagrywka otworzy czwartoklasistom drogę do wygranej w historycznej pierwszej edycji turnieju.

Zagrywający wówczas Szymon Ćmoch popisał się dwoma asami serwisowymi, które dały 2abc ostatnią szansę na zwycięstwo - mieliśmy tie break. Ten rozpoczął się pewnym prowadzeniem 2abc po serii 8 asów serwisowych Czarka Wtorkiewicza. Po zmianie stron ostatnia partia zaczęła się wyrównywać. Zawodnicy mistrza szkoły nie zmarnowali jednak swojej ogromnej przewagi i zwyciężyli 15:11, po złym odbiorze czwartoklasistów. W meczu o trzecie miejsce pomiędzy 2b i 3ab padł wynik 2:0 (25:16; 25:16), a w meczu o piąte miejsce, będącym derbami klas pierwszych, zawodnicy 1ef zwyciężyli z kolegami z 1abcd 2:0 (26:24 i 25:19).

WYNIKI

1. 4ab - 1ef - **2:1** (18:25, 27:25, 15:13)
2. 2abc - 1abcd - **2:1** (23:25, 25:19, 15:11)
3. 4ab - 2b - **2:0** (25:18, 29:27)
4. 2abc - 3ab - **2:0** (25:20, 25:18)
5. 1ef - 2b - **0:2** (14:25, 9:25)
6. 1abcd - 3ab - **0:2** (18:25, 13:25)

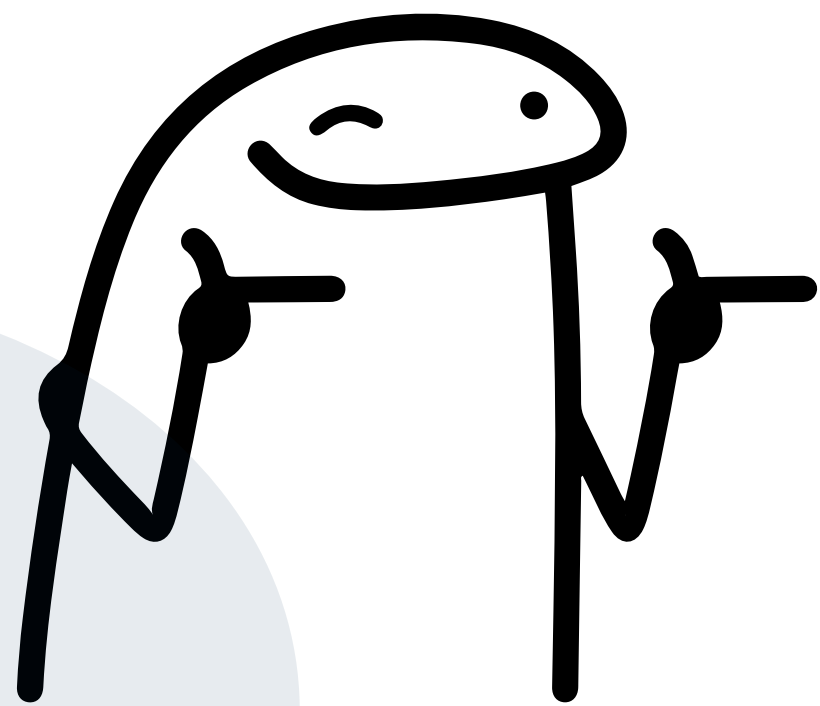
MECZ O 1. MIEJSCE: 4ab - 2abc - **1:2** (25:13, 23:25, 11:15)

MECZ O 2. MIEJSCE: 2b - 3ab - **2:0** (25:16, 25:16)

MECZ O 3. MIEJSCE: 1ef - 1abcd - **2:0** (26:24, 25:19)

A O TURNIEJU DZIEWCZYN W NASTĘPNYM NUMERZE...





A na koniec dawka memów i sucharów

Ulubiony baton informatyka?

- 3 bit.

Jak wita się mleko?

- Mlekovita.

Przez jakie ryby można skakać?

- Przez płotki

Sierżant zebrał kompanię
i mówi:

- Kto chce pojechać na
wykopki ziemniaków na polu
siostry generała?

-Zgłosiło się dwóch.

Sierżant skomentował:

- Dobra, pozostali pójdą na
piechotę.



**Pozwolenie uczniom
na spokojną aklimatyzację
po feriach**



**Dowalenie 5 sprawdzianów
już w pierwszym
tygodniu po feriach**